

„W niewoli z Tadeuszem Kościuszką”.

Pewnego dnia dziadek poprosił mnie o pomoc przy jego nowym wynalazku. Dziadek wprowadził mnie do maszyny i pociągnął dźwignię. Nagle pojawiłam się na wielkim polu bitwy: konie i żołnierze uciekali, a wszędzie był ogień. Zauważyłam, że w trawie leży bardzo ranny żołnierz. Podeszłam do niego i zapytałam go, który jest rok i kim jest, a on odpowiedział: - Nazywam się Tadeusz Kościuszko, jesteśmy pod Maciejowicami i właśnie trwa bitwa z Rosjanami, musimy uciekać!

W tym samym czasie zjawili się żołnierze rosyjscy i zabrali mnie oraz Tadeusza do twierdzy Pietropawłowskiej w Petersburgu. W niewoli zaczęłam rozmawiać z Tadeuszem, opowiedział mi o swoim życiu, a potem zapytał kim ja jestem. Gdy opowiedziałam mu, że jestem z przyszłości nie uwierzył mi. Wtedy przypomniało mi się, że mam w kieszeni telefon i mogę mu to udowodnić. Gdy pokazałam mu jak działa to urządzenie, dał się przekonać. Po chwili zastanowienia zdałam sobie sprawę, że przecież mogę zadzwonić do dziadka. Chwilę później rozmawiałam z nim i opowiedziałam mu, co mi się przydarzyło. Ponieważ dziadek znał bardzo dobrze historię Tadeusza Kościuszki podpowiedział mi, jak mogę pomóc mu się wydostać. Przekazałam Kościuszce, że musi złożyć Carowi Rosji przysięgę wiernopoddańczą oraz przyrzec, że nigdy nie wróci do Polski. Propozycja Tadeusza dotarła do Cara, który zgodził się na uwolnienie nas.

Po wyjściu na wolność zadzwoniłam do dziadka, by pomógł mi wrócić do domu, dziadek wysłał mi smsem instrukcję, jak zbudować wehikuł czasu. Tadeusz Kościuszko w zamian za pomoc w wydostaniu się z niewoli pomógł mi stworzyć wehikuł. Gdy już wróciłam do domu dziadek się bardzo ucieszył, a w książkach do historii pojawiła się moja postać.

Hanna Klech, kl. 4b

